



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 4/2016

Adrian MOLIŃSKI

Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

„(...) Turcja taką, jaką my lubimy, jaką chcemy się z nią konfrontować, jaka jest dla nas zrozumiała – to jest Stambuł i okolice. A prawdziwa Turcja to jest Anatolia. (...) I to co obserwujemy teraz w Turcji, z tą walką o ten plac i tak dalej, i tak dalej, to jest być może ostatnie tchnienie takiej Turcji... takiej ataturkowskiej, otwartej, chcącej, mającej aspiracje europejskie. Moim zdaniem ta walka jest przegrana, bo po drugiej stronie jest o wiele większa masa ludzi. (...) A w finale jest kalifat.”

Bartłomiej Sienkiewicz

W dn. 18 marca 2016 r. Unia Europejska doszła do porozumienia z Turcją w sprawie powstrzymania napływu migrantów z tego kraju do Europy. Układ jest prosty – Turcja przejmuje imigrantów, którzy będą zawracani z Grecji, tam odbędzie się ich segregacja w obozach, gdzie po dokładnym sprawdzeniu okaże się, którzy z przybyszy – jako mający status uchodźców – trafią do Unii, a którzy nie. Zostanie przeprowadzona swoista wymiana „materiałem ludzkim” – za jednego uchodźcę zawróconego do Turcji, jeden będzie wpuszczany. Unia natomiast przeznaczona Turcji na to przedsięwzięcie 3 miliardy euro. W przypadku powodzenia całej akcji, turecki budżet zasili kolejny zastrzyk gotówki w kwocie tej samej, co za pierwszym razem. Całe to przedsięwzięcie ma umożliwić Turcji przebrnięcie do kolejnych etapów negocjacji w sprawie ewentualnej akcesji do Unii Europejskiej. Co więcej, obywatele Turcji mają obiecaną łagodniejszą politykę wizową państw UE.

Powyższy plan wydaje się jasny, zrozumiały i skuteczny. Niestety, pełną szansę powodzenia ma chyba tylko w „Utopii” Thomasa More’a. Największą sprawą problematyczną jest szczelność granic dzisiejszych państw: nie jest bowiem możliwe pełne ich zamknięcie i zapobieżenie przepływowi uchodźców. To nie są głupi ludzie – zawróceni lub blokowani w jednym miejscu, pójdą tam, gdzie przejście będzie ostatecznie możliwe. Unia ma co prawda narzędzia do względnie skutecznej kontroli granic, jak chociażby mający swoją siedzibę w Warszawie *Frontex*, z tym jednak, że wspomniana agencja budzi dziś spore kontrowersje. Została oskarżona o łamanie praw człowieka, w tym m.in. odsyłanie ludzi bez



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

dokładnej kontroli – nawet mogących mieć prawo do azylu. Na jej image zaważyły też niejasne okoliczności niedawnego wypadku łodzi z uchodźcami, która zatonała nie otrzymawszy pomocy.

Kolejną kwestią jest sama Turcja. Czy kraj ten zaangażuje się w pełni w problem migracji? Dla Ankary ważniejszy zdaje się być jej lokalny konflikt kurdyjską partyzantką PKK. Kryzys i zamęt stwarzają sytuację wręcz idealną dla Kurdów, którzy od 1984 roku walczą o niepodległy Kurdistan. Ciężko więc pertraktować z krajem, który boryka się z takimi problemami na płaszczyźnie wewnętrznej i regionalnej. Pojawiają się również pierwsze zgrzyty dotyczące polityki wizowej. Niemcy i Francja wyraziły pogląd, że liberalizacja polityki wizowej wobec obywateli Turcji powinna posiadać klauzulę zawieszającą, która pozwoli na szybkie cofnięcie tej decyzji w razie potrzeby. Wolność wizowa miałaby więc charakter tylko warunkowy.

Marcowy układ z Turcją ma być poważnym krokiem w żmudnym procesie włączania tego państwa do unijnej rodziny, mającym swą genezę jeszcze w czasie istnienia Wspólnot Europejskich. O oficjalne członkostwo Turcja ubiega się od 1987 roku – podłożem tego była umowa stowarzyszeniowa podpisana prawie ćwierć wieku wcześniej. Negocjacje akcesyjne rozpoczęły się 11 lat temu, w roku 2005. Główne argumenty, blokujące Turcji akcesję są powszechnie znane: drastyczna różnica kulturowa; kwestia ludobójstwa Ormian; fakt, że Turcja to formalnie rzecz biorąc Azja Mniejsza (tylko 3 proc. powierzchni tego kraju leży w Europie); kwestia podzielonego Cypru (UE nie uznaje podmiotowości prawnomiędzynarodowej tureckiego Cypru Północnego); imigranci; łamanie praw człowieka; wykonywanie kary śmierci bez wyroków sądowych oraz stosowanie tortur – to tylko najgłówniejsze przeszkody.

Niewątpliwie kwestia imigrantów jest jednak w chwili obecnej najważniejsza. Warto się jednak zastanowić, dla kogo ten problem jest tak naprawdę najpilniejszy.

Po jednej stronie mamy Turcję – kraj, który współpracuje z Unią i przynajmniej formalnie pomaga jej w zażegnaniu kryzysu migracji. Wyobraźmy sobie następujący



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

scenariusz: plan wypalił, a Unia i Turcja wspólnymi siłami zażegnały kryzys „uchodźców”. Wszyscy są zadowoleni, zaś Turcja ogłasza, że przybliżyła się do akcesji. No właśnie, o ile się przybliżyła? Prawda jest taka, że po zażegnaniu jednego kryzysu Turcja dalej pozostaje z całą litanią problemów, które skutecznie zablokują jej przyszłość w Unii, a negocjacje nie skończą się zapewne nawet i za kolejne 10 lat.

Po drugiej stronie mamy Unię Europejską – pogrążoną w kryzysie imigracyjnym, który znacznie ją już zdestabilizował. Konsekwencje tego kryzysu mogą być poważne – rozpad strefy Schengen, który może skutkować nawet rozpadem całej Unii Europejskiej. Nasuwa się jedna myśl – czy Unia walczy o Turcję, jako przyszłego członka UE, czy walczy o swoje przetrwanie?

Warto w tym miejscu zastanowić się czy my, jako Europejczycy, na pewno tego chcemy i czy sama Unia (jako struktura) tego chce? Jakie miałyby to konsekwencje dla nas – zwykłych europejskich „zjadaczy chleba”? Przyjęcie Turcji do Unii Europejskiej wiąże się z otwarciem dla Turków rynków pracy w innych państwach członkowskich UE. Oznacza to w pełni legalny napływ ludzi kultury islamu, których tak bardzo się obawiamy w chwili obecnej. Tacy ludzie będą mieli prawo normalnie z nami pracować, żyć pośród nas. Przeciętny obywatel Polski zdaje się nie czuć różnicy pomiędzy legalnie żyjącym i pracującym Turkiem a potencjalnym islamskim terrorystą. W dzisiejszych czasach, gdy Europa doświadczyła tyle krzywd od islamistów, w tym zwłaszcza z Państwa Islamskiego, takie poglądy i odczucia istnieją nie tylko w naszym kraju. Można założyć, że obywatele wszystkich państw członkowskich UE nabrali obaw przed osobami tureckiego pochodzenia, którzy „na domiar złego” wyznają islam. Wydarzenia polityczne w wielu państwach europejskich w ostatnich miesiącach dobitnie tego dowodzą.

Eurobarometr, który na zlecenie Komisji Europejskiej prowadzi regularne badania opinii publicznej, przeprowadzał już kilka sondaży, dotyczących nastrojów społeczeństwa europejskiego w kwestii ew. członkostwa Turcji w UE. Jeśli chodzi o Polskę, to pierwsze badanie, które obejmowało nasz kraj, odbyło się w maju 2005 roku, rok po podpisaniu przez



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

nas Traktatu Ateńskiego. Na pytanie „Czy jesteś za przyjęciem Turcji do Unii Europejskiej?”, 54 proc. zapytanych polskich obywateli odpowiedziało „tak”, 31 proc. było przeciwnych temu pomysłowi, a 15 proc. nie miało zdania. Sondáže te przeprowadzono jeszcze czterokrotnie.

Analizując te badania, można wywnioskować, że przez pierwsze lata naszego członkostwa w Unii nie byliśmy wielkimi przeciwnikami obecności Turcji w UE. We wrześniu 2006 roku liczba osób przeciwnych przyłączeniu Turcji do Unii nieznacznie przewyższyła liczbę osób będących za tym pomysłem, jednak dopiero w marcu 2008 roku wartości procentowe „za” i „przeciw” praktycznie zamieniły się ze sobą miejscami. Najnowsze dane pochodzą z 2010 roku – 42 proc. badanych było wówczas za przyjęciem Turcji do UE, a 44 proc. przeciw. Mimo, że wyniki tamtych badań oscylują w granicach równego podziału, to jest niemal pewne, że gdyby w tym roku zrobić kolejną edycję sondy, wyniki byłyby miażdżące dla aspiracji europejskich Turków. Warto o tym pamiętać, ponieważ wprowadzenie Turcji do Unii może mieć jeszcze gorsze konsekwencje, niż kryzys migracyjny. Wtedy dopiero ludzie w Europie mogą wyjść na ulice, a cała sytuacja może przekształcić się w poważny konflikt wewnętrzny w wielu krajach.

Jakie konsekwencje miałyby przyjęcie Turcji dla samych struktur europejskich? Po pierwsze, Turcja jest państwem pod względem liczby ludności zbliżonym wielkością i potencjałem do Niemiec. Co to oznacza? Jako drugie najludniejsze państwo w Unii Europejskiej, Turcja miałaby zapewnioną największą liczbę głosów w Radzie Unii Europejskiej, co skutkowałoby całkowitą reorganizacją wpływów politycznych i układu sił w Unii oraz na starcie dawałoby Ankarze pozycję bardzo silnego gracza, być może wręcz rozgrywającego. Co więcej, prognoza Eurostatu wskazuje, że do 2050 roku liczba ludności Niemiec skurczy się do poziomu 70 milionów, a jeśli chodzi o Turcję, wzrośnie do prawie 100 milionów. Czy zatem kraj o tak odmiennym kulturze powinien posiadać taką siłę polityczną w strukturach Unii?



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

Znany jest pogląd, że Unia potrzebuje Turcji, ponieważ bez niej nigdy nie rozwiąże problemu niżu demograficznego. Jest to jednak duży skrót myślowy i spore nieporozumienie. Zjawiska demograficzne można porównać bowiem do zjawisk ekonomicznych: demografia nie stoi w miejscu, lecz zmienia się, ewoluuje; raz jest niska, raz wysoka. Odpowiednie kampanie społeczne, połączone np. z przeznaczeniem puli funduszy unijnych na stworzenie czegoś na kształt europejskiego programu socjalnego i prorodzinnego, mogłyby być może pomóc w problemie niskiego przyrostu naturalnego.

Równie ważnym punktem rozważań na temat ew. obecności Turcji w Unii jest najślynniejszy turecki ekonomista, lider partii Sprawiedliwości i Rozwoju, były premier a obecnie prezydent tego kraju – Recep Tayyip Erdogan. Truizmem jest fakt, iż funkcjonowanie Unii bazuje na kompromisie, tymczasem Erdogan nie uznaje żadnego kompromisu w kwestii wiary i jej zastosowania w życiu publicznym. Dość przypomnieć, że po jednym ze swoich płomiennym przemówień, pełnym odniesień do islamu i jego obecności w życiu społeczno-politycznym, które wygłosił w 1997 roku, został zwolniony z ówczesnie piastowanej funkcji burmistrza Stambułu i skazany na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Ciężko uwierzyć w to, że z taką osobą u władzy Turcja będzie umiała osiągnąć jakikolwiek kompromis z wciąż chrześcijańską w większości Europą.

Podsumowując – cały proces integracyjny pomiędzy Unią Europejską a Turcją będzie bardzo trudny do zrealizowania. Pomimo wspólnego porozumienia dotyczącego imigrantów, przeważa ogrom argumentów przeciwnych tej kwestii. Brukselę i Ankarę pod względem geograficznym dzieli nieco ponad 3 tys. km. Pod względem integracji odległość ta jest jednak o wiele dłuższa. Kultury islamu nie da się łatwo i szybko przystosować do czegoś, co stanowi esencję nie tylko Unii Europejskiej, ale też każdej organizacji międzynarodowej – czyli kompromisu. Europa (wciąż nominalnie i pod względem swych korzeni) chrześcijańska nie jest gotowa na konserwatywny islam, nie bardziej zresztą, niż konserwatywny islam gotowy jest do współpracy z chrześcijańską Europą.



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

Co nas zatem czeka w przyszłości? Najpewniej negocjacje akcesyjne Turcji wciąż będą zamrażane oraz wznawiane, a cały proces będzie trwał przez kolejne lata. Najlepszym przykładem skomplikowanej specyfiki relacji Turcja – UE jest już samo wspomniane na wstępie porozumienie dotyczące imigrantów. Minął zaledwie miesiąc od jego zawarcia, a niektóre państwa Unii już zaczynają zmieniać zdanie dotyczące uzgodnionej polityki wizowej wobec Turcji. Jean-Claude Juncker, przewodniczący Komisji Europejskiej, wyraźnie zaznaczył w połowie kwietnia br., że Turcja musi spełnić wszystkie kryteria niezbędne do zniesienia wiz dla podróżujących do UE (wg. Unii Turcja spełnia dzisiaj tylko 19 spośród 72 kryteriów) i pomimo zawartej umowy te wymagania nie zostaną złagodzone, co jest jawnym odwrotem od wcześniej promowanego postulatu pełnej liberalizacji prawa wizowego. Nie należy liczyć na to, że Turcja to zaakceptuje, gdyż zniesienie wiz dla ponad 70 milionów Turków to coś, na czym Erdoganowi najbardziej zależało.

Unia ma czas do czerwca na przemyślenie swojej strategii. Jakie mogą być konsekwencje zerwania tej umowy? Poza faktem, że Unia jest zależna od Turcji w sprawie kryzysu migracyjnego, zerwanie tej umowy najbardziej odczują Niemcy. Nie jest tajemnicą, że to Angela Merkel jest jednym z głównych pomysłodawców obecnego rozwiązania. Trzeba to rozumieć dwojako – owszem, zawarcie umowy jest zasługą niemieckiej kanclerz, jednakże tym samym Angela Merkel ponosi największą odpowiedzialność za ewentualne skutki fiaska. W grze z Erdoganem Merkel postawiła wszystko na jedną figurę – jednak to turecki prezydent trzyma niemiecką kanclerz w szachu. Pozostaje jej albo próba zawziętej obrony, albo wyprowadzenie nowej figury. Problem jest tylko jeden – Angeli Merkel te figury powoli się już kończą, a co więcej nawet jej własna partia zaczyna być przeciwko niej. To może się dla niej zakończyć swojego rodzaju impeachmentem z polityki nie tylko europejskiej, ale również niemieckiej. Generalnie, UE straci zapewne kolejną możliwość zahamowania kryzysu migracyjnego. Pomysły na jego rozwiązanie stopniowo się wyczerpują, a gdy tak się stanie ostatecznie, to zostanie już tylko przyjęcie warunków tureckich, które w istocie szantażują Unię. To zaś może być realny koniec Europy, jaką znamy.



Turcja – Unia Europejska: integracja czy konfrontacja?

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

Adrian Moliński

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33
Tel. +48 22 622 66 03
Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 4/2016

**Turcja – Unia Europejska: integracja
czy konfrontacja ?**

Autor: Adrian Moliński

Student II roku Centrum Europejskiego
Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku
Europeistyka.

Stażysta w biurze Prezydenta Aleksandra
Kwaśniewskiego oraz w fundacji *Amicus
Europae*



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.